Nr. 271. Kraków, Poniedziałek 2 Października 1893. Rocznik V.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 9 rano.

Przedpłata wynosi w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt., na prowincji 10 cnt.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego **miejsce**, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Szewska Nr. 7.

Z towarzystwa kółek rolniczych.

Pierwsze posiedzenie świeżo wybranego zarządu głównego kółek rolniczych, odbyło się temi dniami we Lwowie, w tamtejszym banku rolniczym, pod przewodnictwem prezesa p. Bolesława Augustynowicza.

Na wstępie złożył w imieniu ustępującego zarządu sprawozdanie sekretarz dr. Bronisław Dulęba, z którego się okazuje, że w kraju istnieje dziś już około 900 kółek, liczących przeszło 40 tysięcy członków. Również wzrasta liczba zarządów powiatowych, istniejących niemal już w połowie powiatów galicyjskich, a nader świetnie rozwija się akcja na polu handlu wiejskiego. Świadczy o tem nietylko bardzo pomyślny rozwój związku handlowego w Krakowie, gdzie udziały doszły już do 30.000 złr., ale również powstawanie powiatowych towarzystw handlowych w różnych okolicach kraju, jak we Lwowie, Stanisławowie i t. d.

O stanie funduszów towarzystwa złożył następnie sprawozdanie skarbnik ks. inf. Zabłocki. Stan funduszów towarzystwa jest pomyślny, zwłaszcza, że istnieje uzasadniona nadzieja, iż z funduszów ministerjalnych przyznaną zostanie towarzystwu znaczniejsza stała subwencja.

Następnie dokonano wyborów prezydjum i wydziału wykonawczego na najbliższe trzechlecie. Wybrani zostali: prezesem Bolesław Augustynowicz, wiceprezesami: poseł dr. Skałkowski i radca dworu Mandyczewski; skarbnikiem infułat Zabłocki; sekretarzem dr. Bronisław Dulęba; zaś do wydziału wykonawczego weszli dwaj delegaci wydziału krajowego, delegat towarzystwa gospodarczego lwowskiego Z. Onyszkiewicz, delegat towarzystwa rolniczego krakowskiego dr. Prażmowski, hr. Jan Potocki z Rymanowa, adwokat dr. Steczkowski ze Lwowa, dyrektor „kasy chorych“ we Lwowie dr. Kulczycki, Tymoteusz Mandybur, emerytowany starosta Beneszek i Albert Wilczyński.

Z kolei zajęto się uchwałami ostatniego walnego zgromadzenia w sprawie rozwoju handlu wiejskiego i wydawnictwa *Przewodnika Kółek rolniczych*. Na referenta pierwszej sprawy wybrano prof. dra Leo i uchwalono przeprowadzić utworzenie przy spodziewanej pomocy kraju, dwóch lustratorów handlowych przy związkach handlowych, których zadaniem byłoby wspierać fachową radą kierowników sklepików wiejskich, czuwać nad ich rozwojem, kontrolować zarząd kasowy i tworzyć łącznik między związkami a nich powiatowemi i lokalnymi składami. Uchwalono dalej w myśl przedstawionego przez posła Merunowicza wniosku, przeprowadzić rokowania z lwowskiem powiatowem towarzystwem handlowem, celem nawiązania z niem bliższych stosunków.

W sprawie *Przewodnika Kółek rolniczych* uchwalono przemienić takowy od Nowego roku na „dwutygodnik fachowy rolniczo-handlowy“, mający służyć jako organ dla ogólnych spraw towarzystwa i związków handlowych. Zarazem przyjęto zasadę w myśl uchwały ostatniego walnego zgromadzenia, iż każde kółko rolnicze obowiązane będzie uiszczać od Nowego roku 1894-go roczną wkładkę jeden złr., a za to otrzymywać będzie bezpłatnie powyższe czasopismo.

Jako delegata towarzystwa kółek rolniczych na jubileusz cieszyńskiego towarzystwa rolniczego uproszono hr. Jana Potockiego.

Plenarne posiedzenia zarządu głównego odbywać się będą raz na kwartał w terminach stale oznaczonych. Wydział wykonawczy prowadzić będzie bieżącą agendę i przygotowywać referaty na pełne posiedzenia.

KRONIKA.

Kalendarz. Dziś Aniołów Stróżów. Jutro Kandyda i Ludomira.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

☛ W celu uregulowania nakładu upraszamy wszystkich Czytelników o spieszne nadsyłanie przedpłaty pod adresem administracyi „Kurjera Polskiego“. Kraków. Ul. Szewska L. 7.

Nabożeństwo i muzyka kościelna. Wczoraj, jako w pierwszym dniu wielkiej uroczystości Matki Boskiej Różańcowej, odbyło się w kościele oo. Dominikanów nabożeństwo według corocznego programu. — Sumę celebrował pontyfikalnie ks. infułat Matzke. Kazanie w czasie sumy miał ks. Br. Stysiński. Podczas nabożeństwa chór św. Jacka, łącznie z orkiestrą „Pracy“, wykonały pod kierunkiem o. Sadoka „Missa brevis in honorem st. Stanislai“ I. Singenbergera. Na Graduale wykonał chór „O salutaris Hostia“ I. H. Stunza, zaś na Ofertorium „Ave Maria“ kompozycji Sadowskiego a capela.

Nieszpory odprawił ks. Stanowski, podprzeor oo. Cystersów z Mogiły, zaś chór śpiewał nieszpory kompozycji ks. Surzyńskiego.

Wielka procesja, która odbyła się bezpośrednio po nieszporach, wypadła imponująco. Trudno wyliczyć wszystkie korporacje, cechy i bractwa, które w niej udział brały. — Duchowieństwu licznemu przewodniczył książę biskup krakowski, kardynał Dunajewski. — Ewangelie śpiewali kolejno: ks. Stanowski, ks. Jarynkiewicz, poddziekani katedralny, ks. kanclerz Nowak, ks. kanonik Wróbel i ks. kanonik Midowicz. — Baldachim otaczały sztandary cechowe w liczbie 26, a jak zwykle, były niesione miecze cechu rzeźnickiego.

Porządek utrzymywała policja wojskowa i cywilna — a była to trudna robota wobec kilkunastutysięcznego tłumu. Życzyćby wypadało, aby do tej czynności powołano naszych dzielnych „Sokołów“, którzy służbę tę niemal we wszystkich miastach pełnią, i słusznie, bo jest to służba obywatelska.

Kiedy procesja wracała do kościoła oo. Dominikanów, zajaśniały piękne ognie sztuczne nad portykiem kościoła. Był to widok wspaniały. W kościele stały rzędem przed obrazem dziewczęta w bieli, tworząc żywy różaniec, z koroną i berłami na czele — dalej zaś długi szereg młodszych dziewcząteк z białemi liliami. Wyglądało to bardzo ładnie.

Uroczystość cała zakończyła się o godzinie wpół do 7-ej wiecz.

Podczas procesji niektóre okna były iluminowane. — W jednem z okien drugiego piętra słyszano śpiewy i bębnienie na fortepianie podczas procesji. Żydzi, którzy sobie na ten „lustig“ pozwolili w czasie procesji, zasługują bądź co bądź na surowe skarcenie.

W kościele N. P. Marji również odbyło się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem najśw. Sakramentu. — Sumę odprawił ks. kanonik Wojciechowski; po kazaniu ks. Wojciechowski odczytał Encyklikę Ojca św. Leona XIII., *Magna Dei Matris*, wyjaśniającą znaczenie różańca św. Encyklika ta. dotąd nie drukowana, znajduje się w książeczce różowej, w ośmiu arkuszach, wydanej przez ks. Zygmunta Dunina Kozickiego z 16 ładnemi rycinami, p. t. „Różaniec święty, czyli Nabożeństwo Różańcowe“. — Cena książeczki 15 centów.

Wieczorek w Kasynie powszechnem w sobotę miał cechę koncertową. Rozpoczął się duetem z „Halki,“ w którym partję Jontka śpiewał dr. Wróbel, tenor dźwięczny z intonacją czystą i pewną. Janusza śpiewał p. Wł. Bukowski, ulubiony baryton, którego występy w „Lutni“ bywają zawsze mile witane, i tu też przyjęto śpiewaka, jak na to zasłużył. Duet był wykonany świetnie z miarą artystyczną. Deklamację pana Konopki nagrodzono bardzo gorącemi oklaskami, p. K. popisywał się w „Lirniku mazowieckim“ Kasprowicza w „Swarliwej żonie“ I. N. Kamińskiego i w „Pogrzebie Kościuszki“ K. Ujejskiego. Na fortepianie koncertowała panna Zofia Flachówna, grając „Ukrainkę“ Zawadzkiego i „Walczyka“ Szopena. Artystyczną grę panny Flachówny publiczność hojnie nagradzała oklaskami. Wreszcie pp. dr. Wróbel i Bukowski odśpiewali duet zatytułowany „Cicha noc“ kompozycji p. M. Swierzyńskiego, w którym brakło cokolwiek pewności i temperamentu, co przypisać należy chyba zbyt gorączkowemu przygotowywaniu się. Za to obaj śpiewacy z właściwą brawurą śpiewali „Arje z kurantem ze „Strasznego Dworu“ dr. Wróbel i „Stacha“ Noskowskiego p. Bukowski. Na fortepianie akompanjował dobrze p. Michał Swierzyński. Publiczności zebrało się z górą sto osób, które po koncercie puściły się w pląsy, zwłaszcza, że panien i kawalerrów nie brakło. Tańce prowadził jak zwykle p. Ganszer.

Klub Filatelistów odbędzie dziś posiedzenie wieczorem o godzinie wpół do 9 w domu p. Śliwińskiego przy ulicy Florjańskiej II piętro. Na porządku dziennym będzie kwestja zamiany marek pocztowych, nadesłanych z Kopenhagi.

W Klubie oficerskim zebrała się w sobotę wieczorem znaczna liczba oficerów z żonami, aby wysłuchać koncertu orkiestry 20 pułku pod kierunkiem p. Maleczka. W orkiestrze tej znajduje się p. Poselt, uczeń sławnego Joachima. Młody skrzypek budzi wielkie zainteresowanie.

Chwalebną zawsze, ale zbyteczną tym razem, jak się okazało, czujność i energię rozwinęły władze miejskie przy wypadku zachorowania dziecka w domu pod l. 20 przy ulicy Poselskiej, o czem nas wczoraj zawiadomiono. Pokazało się bowiem, że nie była to cholera, ale zwykła czerwonka, na którą też dziecko, o wrzekomą cholerę posądzone, dzisiaj w szpitalu zmarło.

Pahler zwyciężony! Wczoraj ku wielkiej radości widzów, siłacza cyrkowego Pahlera, pokonał widz z audytorjum. — Oklaski i srebrne korony (200) były nagrodą dla tryumfatora. Zwycięzca jest Niemcem.

Grzeczność kolei północnej Z poważnych stron zwracają nam uwagę na brak taktu, jaki okazała kolej północna przy odjeździe J. E. p. ministra wojny z Krakowa do Wiednia. Utatym jest zwyczajem, że zarządy kolejowe dostarczają wozów salonowych dla wysokich dostojników państwowych. Niewątpliwie do takich dostojników należy p. minister wojny; jeszcze kiedy był komendantem korpusu w Krakowie, na czas jego podróży dostarczała mu zawsze dyrekcja ruchu kolei państwowych w Krakowie z całą uprzejmością wozu salonowego. Kolej północna nie poczuła się do takiego obowiązku; widocznie ma ona względy dla innych dygnitarzy, dygnitarzy giełdy i monety, z wybitnemi wschodniemi rysami. Tego rodzaju dygnitarze jeżdżą często, z właściwą sobie skromnością wozami salonowemi. Jako niemniejszy dowód taktu komunikują nam, iż oficerowie, żegnający na peronie p. ministra, musieli sobie kupować karty wstępu na peron po 10 centów. Takie postępowanie licuje zupełnie z charakterem semickim całego zarządu tej kolei.

Posiedzenie robotników szewskich odbyło się wczoraj w sali rady miasta. Ogółem zebrało się przeszło 200 osób. Władzę reprezentował komisarz policji dr. Rękiewicz. Dyskusja, jakkolwiek nie bez namiętności, była jednak umiarkowana. Prócz p. Serkowskiego, którego mowa miała za przedmiot socjalizm międzynarodowy i w której mowca robił wycieczki przeciw ks. Stysińskiemu i ks. Badeniemu inni mowcy i sam przewodniczący silnie atakowali p. Jahna rzekomego dyrektora „Pierwszej związkowej pracowni obuwia“. Szkoda, że pana Jahna tam nie było, byłby się o sobie bardzo wiele nasłuchał i może by mu się to na co przydało...

Pożar Madagaskaru. Na wstępie musimy uspokoić czytelników, że chodzi o restaurację za Wisłą w Dębnikach, a nie o wyspę na Atlantyckiem morzu. Wczoraj o godz. 8 wieczorem zawezwano pogotowie straży ogniowej na Dębniki do restauracji pod nazwą „Madagaskar“. Straż zastała silny ogień. Energiczny ratunek służby strażackiej, jako też osób prywatnych (widzieliśmy jednego ze znanych przemysłowców krakowskich jak golemi rękoma zrywał belki u dachu) przytłumił w niespełna godzinę ogień. Szkody o ile na razie obliczyć można, są dość znaczne. Pozostała tylko część parterowa i to znacznie ze strony południowej, uszkodzona. Ogień wybuchł na strychu; przyczyna dotąd niewiadoma.

Każdy po sobie sądzi. Podróżny, który tłucze się po całej Europie, ale nie zna własnego kraju, zwiedza jedno z miast zagranicznych.

Uwagę turysty zwraca jakiś gmach o wspaniałej budowie.

— Panie łaskawy—pyta jakiegoś przechodnia — co to za gmach?

— Nie wiem.

— Aha! — domyśla się turysta — pan widocznie... tutejszy.

Z aforyzmów człowieka wykształconego estetycznie.

— Krynolina jest dzwonem pogrzebowym dobrego smaku.

Coś kwaśnego.

Złote gogo od północy
Do białego hulał rana:
Morze wypił już koniaków
I pilznera i szampana.
— „Gospodarzu! — woła wreszcie
Dobre trunki masz, zaiste!
Koniak — tęgość, Chiquot — słodycz,
I tokajskie z Węgier czyste.
Choćbyś jednak i nektaru
Dawał, co go piją bogi —
Nie chcę! chociaż wino idzie
Nie do głowy, ale w nogi...
Mam już dosyć! Sen mnie trapi
I okrutnie ciąży głowa,
Zdaje mi się, żem jest pełny,
Jako beczka okseftowa.
Więc dobranoc, gospodarzu,
Niechaj cię bogowie strzegą!
Jeszcze słowo! Na dobranoc
Daj mi proszę, coś kwaśnego.
Katzenjammer i najlepsze
I najczystsze rodzą wina.
Gdyś się przepił, niema bracie,
Jak ogórek lub cytryna.“
A gospodarz na to, świadom!
Co kosztuje jego trunek...
Coś kwaśnego? Coś kwaśnego?
— Może panu dać... rachunek.

Odpowiedzi od Redakcji.

Serafinkowi w Krakowie: A możeby było stosownem, jeżeli już nie w tym dniu co się pisze przez cztery y to może w innym zadokumentować osobiście a nie przez żonę swoją życzliwość!?

TELEGRAMY WŁASNE

Kurjera Polskiego.

Cieszyn. Przyjęcie „Sokołów“ krakowskich na dworcu w Cieszynie było nadzwyczaj świetne; powitano ich muzyką i gromkiemi okrzykami. Po witalne mowy, pełne patryotyzmu i pięknych myśli, wypowiedzieli pp. Cienciała i dr. Michejda. Z dworca wyszli „Sokoli“ na miasto pieszo, czwórkami, otaczały ich zaś konne banderje. Całe miasto przystrojone flagami. Z okien sypano na przechodzące szeregi sokole kwiaty. Po wspólnym obiedzie, w którym wzięły udział najwybitniejsze osobistości Cieszyna, zwiedzono wystawę, poczem odbyły się ćwiczenia gimnastyczne. W chwili, kiedy nasz specyalny korespondent wysyłał tę depeszę, rozpoczynał się bal dla Krakowian.

Poznań. Na zgromadzeniu wyborczem tak zwanej polskiej partji dworskiej, oświadczył między innemi ks. Jażdżewski, iż gdyby nawet ministerstwo nic nie czyniło dla Polaków, liczą oni na inicjatywę cesarza i mają oni nadzieję przeprowadzić swe żądania co do praw języka polskiego.

Lwów. Jako kontrkandydatów przeciw Rewakowiczowi stawiają prorektora Balaszyca i prof. Kubalę.

Wiedeń. Wekerle przybył do Wiednia w celu ostatecznego ułożenia ustawy o ślubach cywilnych.

Wiedeń. Słychać, że bank austro-węgierski zamierza podnieść stopę procentową

Budapeszt. Liberalny wiceprezydent izby Bokros, wmięszany w brzydką sprawę kryminalną, wyskoczył z otwartego okna i zabił się na miejscu.

Rzym. Rzeki Arno i Ren wylały. Komunikacja między Bolonią a Florencją przerwana.

Rzym. W Tarencie przygotowują się do uroczystego przyjęcia floty angielskiej. Miasto przeznaczyło na ten cel 50,000 lirów.

Amsterdam. Na pokładzie wojennego statku „Atjeh“, dążącego do Surabaya w niderlandzkich Indjach, wybuchła cholera. Trzech oficerów i 18 majtków umarło, a ciała ich wrzucono w morze.

Bonn. W Königswinter zawalił się do połowy w sobotę wieczorem nowobudowany hotel „Zum goldenen Draschen“; siedm osób zasypały gruzy.

Werona. Ne drodze między Weroną a Hlasi zderzył się naładowany kamieniami wagon, toczony po szynach, z pociągiem, którego ostatni wagon został zdruzgotany, przyczem 10 osób odniosło rany.

Charleroi. Obecnie strejkuje już 12.000 robotników. Dziś zacznie się ogólne bezrobocie. Spokuj powszechny.

Madryt. Wykonawca zamachu na marszałka Camposa, Pallas, skazany został na rozstrzelanie; wyrok ma być dziś wykonany.

Petersburg. Ks. Meszczerskiemu redaktorowi i wydawcy *Graždanina*, pozwolono wydawać dziennik polityczny *Russj* (Rosja).

Nowy Jork. Podczas bombardowania Rio-de-Janeiro zabito wiele osób cywilnych, a mnóstwo domów zburzono.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9.20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r. 9·25 r., 3·05 po poł., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. — **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł., 8·10 w. — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 w. — **Z Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w. od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

☛ Czas środkowo europejski. ☚

Wydawca:
Józef Roman Kwaśniewski
Odpowiedzialny Redaktor:
Kazimierz Przerwa Tetmajer

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

W drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. pod zarządem Jana Gadowskiego w Krakowie.